

Ewa Wójciak teraz docenia papieża Franciszka: Jestem pod wrażeniem

Trzy lata temu nazwała go „ch...., który donosił na lewicujących księży”.

Dzisiaj aktorka Ewa Wójciak przyznaje, że jest pod wrażeniem postawy papieża Franciszka.

PIOTR ŻYTNIKI

Ewa Wójciak to aktorka związana od lat 70. z poznańskim Teatrem Ósmego Dnia. Przez kilkanaście lat była jego dyrektorką. W marcu 2013 r., w dniu wyboru nowego papieża, napisała na swoim profilu: „No i wy-

brali ch..., który donosił wojskowym na lewicujących księży”. Oskarżała Jorge Bergoglia, który przyjął papieskie imię Franciszek, o współpracę z wojskową juntą rządzącą Argentyną na przełomie lat 70. i 80. XX w.

Sprawa była niejasna. Dwóch zakonników twierdziło, że byli poddawani torturom po tym, jak wydał ich Bergoglio. Papieża bronił jednak m.in. wielki autorytet w walce ze zbrodniami wojskowymi, laureat pokojowego Nobla w 1980 r. Adolfo Perez Esquivel. - Było wielu hierarchów, którzy stali się współnikami dyktatury. Bergoglio do nich nie należał - zapewniał.

Wójciak miała problemy, prokuratura sprawdzała, czy znieważy-

ła papieża, a poprzednie władze Poznania dały jej nagane, a potem zwolniły. Wójciak została w teatrze jako aktorka. W ostatnich dniach jest z zespołem teatru na Wę-

Czy Ewa Wójciak nie żałuje, że nazwała papieża „ch...”? Twierdzi, że być może dzisiaj jej komentarz byłby bardziej stonowany, ale - jak podkreśla - zdania o niejasnej roli Bergolia nie zmienia

grzech, przygotowuje spektakle z uczestnikami warsztatów. Nie śledziła dokładnie relacji z wizyty papieża Franciszka w Polsce, podczas której papież mówił m.in. o obowiązku pomocy uchodźcom, jednak, jak mówi, obserwuje wystąpienia papieża Franciszka od dłuższego czasu.

- Jestem mile zaskoczona taką postawą papieża. To, co robi, bardzo mi się podoba - mówi nam Wójciak. I podkreśla: - Cieszę się, że mówi o miłosierdziu, współczuciu, czyli o wartościach, które są niby nieodłączną częścią chrześcijaństwa, ale często ich brakuje. Ten papież głosi prawdziwie chrześcijańskie przesłanie. To dzisiaj bardzo potrzebny głos, szczególnie w na-

szym kraju. I nie dziwię się, że nie wszystkim się to podoba. Jest wielu ludzi, którzy głoszą mowę nienawiści, słowa o obowiązku pomocy uchodźcom ich oburzają.

Wójciak mówi nam, że na początku była nieufna, myślała, że słowa i gesty papieża to tylko budowanie wizerunku. - Ale teraz mam poczucie, że to głębokie i szczere - podkreśla.

Czy nie żałuje zatem, że nazwała papieża „ch...”? Wójciak mówi, że być może dzisiaj jej komentarz byłby bardziej stonowany, ale - jak podkreśla - zdania o niejasnej roli Bergoglia nie zmienia: - Wtedy byłam świeżo po wizycie w Chile, w muzeum upamiętniającym ofiary junty. Byłam tym wstrząśnięta. ●